№ 100. Warszawa, Czwartek 2/14 Kwietnia **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie raz sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Anastazji P. i Najś. Marji Panny Bolesnéj. Wschód słońca o g. 5 m. 5.—Zach. o g. 6 m. 56. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 7, wczoraj w poł. ciepła 9. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

Jutro w kościele po-Paulińskim przypada doroczna uroczystość Matki Boskiéj Bolesnéj z odpustém zupełnym z wystawieniem N. Sakramentu z kazaniami i processją, z rana i po południu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki następującym urzędnikom rozmaitych władz król. Polskiego:

Za lat XV.

(Dokończenie.)

P. o. referenta leśnego w wydziale dóbr i lasów rządowych w Kom. Rz. P. i S. nauczycielowi instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie i p. o. członka Warszawskiego komitetu examinacyjnego, sekretarzowi kolleg. Edwardowi *Pohlens;* p. o. rachmistrza klassy 1éj w dyrekcji ubezpieczeń, sekretarzowi kolleg. Apolinaremu *Ploskiemu;* p. o. rachmistrza klassy 1éj w dyrekcji ubezpieczeń, sekretarzowi kolleg. Walentemu *Pszczołkowskiemu;* p. o. młodszego leśniczego w leśnictwie Pilwiszki gub. Augustowskiéj, sekretarzowi kolleg. Benedyktowi *Pittot;* kontrolerowi sekcji czasowéj inwalidów z Polskich weteranów, sekr. kolleg. Fr. *Grzegorzewiczowi;* expedytorowi wydziału spisu i zaciągu wojskowego, sekretarzowi kolleg. Anastazemu *Freizler;* kontrolerowi magistratu m. Warszawy, sekr. kolleg. Adamowi *Wysockiemu;* p. o. kontrolera N. I. O. sekretarzowi kolleg. Rochowi *Schumann;* p. o. sekretarza kancellarji komissarza do odbioru soli od rządu Austrjackiego w Krakowie, sekr. kolleg. Ant. *Płacheckiemu;* p. o. pisarza szlachtuzów w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, sekr. kolleg. Piotrowi *Bełżyńskiemu;* starszemu pomocnikowi budowniczego dyrekcji ubezpieczeń, sekr. kol. Józefowi *Mikutowiczowi;* p. o. poborcy kassy powiatowéj w Radzyniu, sekr. kolleg. Ant. *Majewskiemu;* p. o. starszego leśniczego leśnictwa Zwoleń w gubernji Radomskiéj, sekr. kol. Konst. *Kołakowskiemu;* kontrolerowi magistatu m. Warszawy, sekr. kolleg. Edw. *Pignan;* p. o. burmistrza m. Staszowa w gub. Radomskiéj, sekr. kolleg. Janowi *Malewskiemu;* buchhalterowi magistratu m. Warszawy, sekr. gubern. Alex. *Krauze;* p. o. nadzorcy domu przytułku i pracy w Warszawie, sekr. gub. Ign. *Gierzyńskiemu;* p. o. rachmistrza rządu gubern. Ant. *Kłossowskiemu;* p. o. referenta Kom. Rz. S. W. i D. sekr. gubern. Janowi *Forbrodt;* p. o. młodszego leśniczego leśnictwa Łuków w gubernji Lubelskiéj, sekr. gub. Ferd. *Pauli;* p. o. sekretarza wydziału skarbowego w rządzie gubern. Lubelskim, sekr. gubern. Józefowi *Niezabitowskiemu;* p. o. adjunkta pomiarów w Kom. Rz. P. i S. sekr. gubern. Fran. *Last;* p. o. jeometry w Kom. Rz. P. i S. sekr. gubern. Wilhelmowi *Rau;* p. o. jeometry w Kom. Rz. P. i S. sekr. gubern. Ludw. *Sztochel;* p. o. adjunkta sekcji prawnéj wydziału dóbr i lasów rządowych w Kom. Rz. P. i S. sekretarzowi gubern. Wiktorowi *Jakowickiemu;* p. o. sekretarza w Kom. Rz. P. i S. sekretarzowi gub. Karolowi *Zawadzkiemu;* pełn. zastępczo obow. archiwisty sądu policji popr. wydziału Sandomierskiego, sekr. gub. *Bujalskiemu;* urzędnikowi kancellarji instytutu Alexandryńskiego wychowania panien w Nowéj Alexandrji, sekr. gubern. Emanuełowi *Gins;* naczelnikowi stołu w Warszawskiéj komissji kwaterniczéj, sekr. kolleg. Mikołajowi *Łyszkiewiczowi;* młodszemu koniuszemu stada rządowego koni w Janowie, sekr. gubern. Pawłowi *Szymańskiemu;* p. o. młodszego leśniczego w leśnictwie Nowogród w gub. Augustowskiéj, sekretarzowi gubern. Maxymiljanowi-Jakóbowi *Czarnorudzkiemu.*

— NAJJASNIEJSZY PAN, Najmiłościwiéj dozwolić raczył prezesowi Rady zarządzającéj drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, radcy handlowemu Hermanowi *Epstein,* przyjąć i nosić order Orła Czerwonego klassy 4éj, którym przez Xięcia Rejenta Pruskiego ozdobiony został.

— Jenerał-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI *Paniutin,* Warszawski wojenny jenerał-gubernator, wyjechał do Moskwy.

TOWARZYSTWO ROLNICZE
w Królestwie Polskiem.

Podaje do wiadomości, iż od stałego swego w Gdańsku korrespondenta p. Alexandra Makowskiego w dniu wczorajszym otrzymało depeszę telegraficzną następującéj treści:

„Londyn 11go kwietnia. Cena angielskiéj pszenicy 1—2ch szyllingów podniosła się, Zagraniczna, na sprzedaż cząstkową, droższa.“ — Za zgodność, Czł. Sekretarz Tow. Rol. w Kr. Polskiem, Wł. *Garbiński.*

— W ostatnim tygodniu przed świętami Wielkanocnemi, targ na bydło w Pradze zamiast w piątek, odbędzie się we czwartek, t. j. d. 9 (21) kwietnia r. b.

— Nr 15 *Ruchu muzycznego* wyszedł z druku i zawiera: Koncerta w Warszawie; Sprawy muzyczne we Lwowie (II); Pierwsze przedstawienie opery w Paryżu p. St. Hellera; Nowości krajowe i zagraniczne.

? Przed kilku dniami *Kurjer* donosił, a za nim powtórzyła *Kronika,* o założeniu nowego rodzaju fabryki w powiecie Olkuskim, gdzie przerabiać się będzie *cynk* na metal nie mający żadnéj *różnicy ze srebrem.* Próby czyli wyroby posłane były do Berlina i Wiednia dla okazania, gdzie zyskały najzupełniejsze uznanie. Cynk krajowy ma być najlepszym do tego rodzaju fabrykatu, gdyż z 16 funtów cynku, można otrzymać 13 uncji metalu srebrnego. Tyle z *Kurjera.*—Rozglądając teraz wiadomość tę ze stanowiska zdrowego rozsądku i nauki, należy uznać ją albo za dziennikarską kaczkę, albo za grubą pomyłkę podającego, dowodzącą zupełnéj nieznajomości rzeczy.—

Przegląd Teatralny.

TEATR ROZMAITOŚCI,

SZLACHECTWO DUSZY.

Komedja w trzech aktach oryginalnie wierszem przez Jana Chęcińskiego napisana.

„Przesąd to rak toczący społeczeństwo, mówi jeden z nowoczesnych filozofów, ale doktorzy nie wynaleźli jeszcze skutecznego lekarstwa na raka, ani też reformatorom dano jest dotychczas obalić przesądy.“

W Paryżu doktór Vries, leczy już raka, może też i na przesądy przyjdzie swój czas.

Tymczasem zanim znajdą się doktorowie czarni na przesądy, pan Chęciński zaciągnął się u nas w szeregi pierwszorzędnych minierów robiących podkopy do téj fortecy.

Siły pomocnicze autora, składają się z Barona, szlachcica postępowego, szanującego nazwisko przodków, więcéj jako ciężar i obowiązek aniżeli jako przywiléj, pragnącego pracą i honorem utrzymać go w dawnéj świetności i blasku. — Nie cofa on się przed *mezaliansem* i z chęcią pragnie powierzyć córkę *człowiekowi bez herbu,* bo w nim widzi *szlachectwo duszy* za którem wszystkie inne w ślad dążą.

Z Anieli córki barona, wychowanéj przez ojca, bo matka odsunęła się od jéj edukacji, a więc napojonéj jego zasadami, młodéj dziewczyny szczeréj, kochającéj, ale z wysoko rozwiniętemi wyobrażeniami obowiązku i poświęcenia.

Ze starego Wilczury *chłopa,* który sumienna pracą i wytrwałością przyszedł do majątku, dał synowi staranne wychowanie, i teraz pragnie mu szczęście zapewnić, przez połączenie go z tą którą kocha.

Z młodego Wilczury, plebejusza z rodu, doktora z tytułu, marzyciela z usposobienia, kochającego Anielę i kochanego nawzajem.

Załoga fortecy dość słabo jest reprezentowaną zwłaszcza w obec tak silnego bataljonu oblężniczego. Składa ją:

1mo. Baronowa, wyniosłych wyobrażeń heraldycznych a ciasnych pojęć serca, zakochana w swoim tytule, ale w obec téj miłości dla pargaminu i wstrętu do plebejuszostwa, zapominająca o obowiązkach matki i córki.

2do. Hrabia, drugi konkurent do Anieli, któremu jakoś więcéj idzie o pieniądze niż o cokolwiek bądź innego, chociaż znowu, zbyt małą summą daje się skusić, bo sto tysięcy złotych wydaje mu się dostateczną ilością, dla zaprzedania się w niewolę małżeńską, bez miłości do téj, z którą ma się żenić.

Nic więc dziwnego że przy tak słabych siłach załogi, forteca na końcu sztuki zdobytą zostaje i doktór żeni się z baronówną.

Wątku sztuki nie dajemy, mniejsza bowiem o bajeczkę która zręcznie osnuta, grzeszy tylko trochę naciąganem przekazaniem do banku stu tysięcy złotych na rzecz baronostwa przez doktora, który pragnie tym sposobem nie dopuścić do umysłu swojego ojca podejrzeń, że baronostwo są zrujnowani.

W około tych stu tysięcy toczy się cała intryga, aż wszystko wykrywa się w końcu, nawet to o czem ani słuchacze, ani żadna z osób grających w komedji nie wiedziała, że baron, pracą i zabiegłością oczyścił podszarpany zbytkami żony majątek, i że nie materjalne głównie względy popychały go do szukania związku z Wilczurami, ale myśl zapewnienia szczęścia córce.

Pan Chęciński widocznie odtrącając od siebie nową szkołę francuzką, zapatrywał się na stare wzory, Moliera miał w pamięci a Fredrę przestudjował starannie od deski do deski. Widzimy to nawet w takich tytułach i nazwach jak baron, Radost i t. d., które komedja u nas uświęciła. Autor nie zapragnął realizmu i dagierotypowania, i dobrze zrobił, zniża to bowiem talent, każe mu w ciasnem kółku krążyć, i prozę życia na deski teatralne sprowadzając, utwór dramatyczny odziera ze wszystkich szat poezji stanowiących najpiękniejszą jego ozdobę. A nie gorszcie się czytelnicy że ja o poezji przy komedji mówię, wy zwłaszcza coście przywykli szukać téj tęczowéj niebios córy w mglistych obłokach fantazji. Z głowy i z serca poety jedynie prawdziwa komedja tak jak i trajedja wysnuć się może, w komedji bowiem takiéj jak ją rozumiemy analiza sama nie wystarczy, tam

Wiadomo powszechnie, że cynk, metal, jest pierwiastkiem czyli ciałem, którego obecnie znanemi środkami rozłożyć nie umiemy, a zatém i ów metal *nie mający żadnéj różnicy ze srebrem*, nie może być częścią składową pierwiastku cynku. Nie może być on także przemianą cynku w metal szlachetniejszy, bo do tego odkryć by najprzód należało transmutację minerałów, a to jak na drodze naukowéj dowiedziono, jest czystem absurdum. Powtóre przy transmutacji, z 16 funtów otrzymalibyśmy tąż samą ilość jeżeli nie więcéj, a nie jak to podaje autor 13 uncji.

Drugiem tłómaczeniem owego artykułu z Kurjera, może być to, że metal srebrny, jest przymieszką do rud cynkowych lub cynku handlowego. Lecz przeciwko temu walczą rozbiory chemiczne tych ciał. Z analiz najściślejszych przekonano się że galman (ruda cynkowa) z naszych krajowych kopalni zawiera: wodę (średnio około 8,23%) krzemionkę 26.75%) tlenek cynku (67,00) ślady manganezu, żelaza i kadmu, a obok tego części gliniaste, wapienne, piaszczyste, w różnéj ilości. Gdzież więc jest ów metal podobny do srebra? czy uszedł on uwagi chemików? czy jest nowém ciałem? Jeżeli jest to aljaż (kompozycja) cynku z innym metalem, tedy z 16 funtów, otrzymamy go więcéj, a nie mniéj, jak to podaje Kurjer.

O ile jednakże wolno nam się domyślać, cała ta wiadomość jest błędem nie obeznanego z przedmiotem autora. Musiał on zapewne słyszeć, że z cynku otrzymanego przy początku operacji, jakiéj podlega galman w przeróbce na metal, oddzielić można szczególne ciało, podobne do cyny, o rozłamie włóknistym. Metal ten nosi nazwę *kadmu*, łatwo się topi, a po ostygnięciu okazuje na powierzchni jakby wzory paprociowe. Jest lotny jak merkurjusz ciągnie się na druty i wykuwa w blaszki, nie zmienia w powietrzu a tylko na powierzchni nalatuje szarawą błonką; w wyższém cieple zapala się i wydaje dymy brunatne. Przytém łatwo się rozpuszcza w kwasie azotnym, solnym i siarczanym, tudzież w wielu kwasach roślinnych znajdujących się tak często w pokarmach. Widziemy więc z tego charakterystycznego rysu, że metal kadm różni się znacznie od srebra, i że nie może być używany jak ten ostatni, a całém jego zastosowaniem jest imdycyna i wyrób farb malarskich. Do tego celu otrzymują kadm w Ładygoniu w hucie cynkowéj w Szlązku, tudzież w Dąbrowie w Królestwie, gdzie uprzejmości urzędników miejscowych, winienem wiadomość o wyrobie kadmu u nas.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Londyn 8 kwietnia. Adres lorda Palmerstona do wyborców w Tiverton, których był reprezentantem, wyraża, że kwestją poddaną im pod rozbiór skutkiem rozwiązania parlamentu, jest kwestja reformy. Szlachetny lord walczy przeciwko twierdzeniu, jakoby interesa Europy nie pozwalały na dymissję ministrów. Ministerjum przeciwnie okazuje wielką słabość w tym względzie, i w przedmiocie polityki zagranicznéj nikt jego głosu nie słucha.

Morning Post ogłasza memorjał hr. Cavoura do rządu angielskiego pod d. 1 marca. *Daily News* utrzymuje, że zamierzona interpelacja lorda Palmerstona wywołana jest pogłoską, iż lord Derby oświadczył miał gotowość gwarantowania Austrji posiadłości lombardzkich.

Londyn 7 kwietnia. Pakiebot *North Briton* przybył z wiadomościami z Nowego-Yorku po dzień 26 marca. Według ostatnich nowin z Mexyku, miasto Guadalajara ogłoszono w stanie oblężenia, skutkiem zbliżania się armji nieprzyjacielskiéj.

Wiedeń 8 kwietnia. Ost Deutsche Post twierdzi, że Austrja posiada Placencję za zezwoleniem saméjże Sardynji na mocy traktatu z roku 1844.

Madryt 7 kwietnia. Monsignor Noguemala, mianowany został arcybiskupem Kuby.

Londyn 9 kwietnia. Pan Dizraeli oświadczając w Izbie gmin, iż nowy bill reformy przedstawiony będzie w miesiącu czerwcu lub lipcu, dodał, że gdy poruczone parlamentowi interesa prawie ukończone zostały, posiedzenia mogą być zamknięte d. 19. Lord Russel żądał, aby rozwiązanie natychmiast nastąpiło, i aby Izba na koniec maja została zwołaną.

P. Bright piśmiennie miał oznajmić, iż przedstawiłby swój bill (reformy parlamentarnéj), gdyby nie zapowiedziano jeszcze rozwiązania Izby.

(*Le Nord.*)

ANGLJA.

Londyn 7 kwietnia. Lord John Russel ogłosił następny okólnik do wyborców City:

»Panowie! Ogłoszono rozwiązanie parlamentu: przychodzę jeszcze prosić was o odnowienie świadectwa waszéj ufności.

Ministrowie Jéj Kr. Mości z początkiem posiedzeń przedstawili to, co nazywają billem reformy. Pomiędzy licznemi tego usterkami, jest jedno rozporządzenie szczególniejsze przez to, że jest, a drugie szczególniejsze przez to że go nie ma: prawo wotowania po miasteczkach przyznane tym, którzy w nich wcale nie mieszkają. To rozporządzenie pozwala tworzyć wota fikcyjne, a nadużycia tak bijące w oczy przed billem reformy, ponowią się obecnie. Miasteczko nie mówimy iżby było koniecznie zepsute albo służalcze, ale pod panowaniem podobnéj ustawy, stać się musi jednem albo drugiem.

Na mocy téj samej klauzuli, niezależni dzierżawcy, mający własności w miasteczkach, byliby pozbawieni prawa głosowania po hrabstwach, i tylko dożywotnio zachowaliby to prawo. Tym sposobem hrabstwa byłyby pozbawione swojego najliberalniejszego żywiołu, a przydanie lokatorów płacących 10 fst. uważam za truciznę, na którą trzeba było antydotu.

Brak wszelkiego rozporządzenia zwijającego census wyborcze po miasteczkach, a linja demarkacyjna wytknięta pomiędzy klassami średniemi, a temi, które zarabiają na życie w pracy rąk swoich, wywołałaby tylko niezadowolenie i wzajemną nienawiść klass rozłączonych.

Trzy różne sposoby postępowania miały swych zwolenników w Izbie niższéj: jedni chcieli głosować przeciwko billowi przy drugiem jego odczytaniu, drudzy byliby pragnęli zniweczyć i przekształcić bill za pomocą narad komitetu, trzecie stronnictwo podejmowało się bronić zasad billu, ale stronnictwo to składa się prawie wyłącznie z ludzi zajmujących posady urzędowe.

Uważałem za rzecz właściwą wnieść poprawkę, dla wykazania przy powtórnem odczytaniu billu głównych wad jego. Uważałem że to będzie drogą najprostszą, najodważniejszą, najstosowniejszą, a większość Izby niższéj poparła moje zdanie.

Dwie trzecie części Izby zgodziły się na warunki, będące podstawami dobrego billu reformy. Niektóre raczéj szczegółowe kwestje, aniżeli zasady należało uregulować pomiędzy najznakomitszymi ludźmi ze stronnictwa niezależnego, które podniosło głos w czasie dyskussji. Widoczną było rzeczą, że zgodność ta pozwalała, a interes publiczny wymagał, iżby kwestja ta rozebraną była w czasie obecnych posiedzeń. Zawieszenie spraw publicznych i prywatnych parlamentu i strata wielu użytecznych rozporządzeń, są klęskami niepospolitéj ważności.

Położenie spraw na lądzie stałym obudza życzenie, aby głos parlamentu ozwał się w obronie pokoju.

Kiedy minister doradza przedwczesne rozwiązanie parlamentu, trzyma się zazwyczaj polityki, którą sądzi pożyteczną dla kraju. I tak p. Pitt chciał przeprowadzić bill indyjski i zachować prerogatywę korony; lord Grey chciał uzyskać zatwierdzenie billu reformy; lord Melbourne chciał poprzéć rozporządzenia, mające na celu wolność handlu, a lord Palmerston chciał prowadzić daléj wojnę w Chinach. Co się zaś tyczy polityki obecnego ministerjum, pozostawiono nas w wątpliwości. Wolno nam tylko robić przypuszczenia w kwestji czy zamierza wskrzesić bill, czy wnieść nowy, czy zawiesić rzecz całą do dalszego czasu, popierać agitację i odroczyć regulamin.

Co do mnie, jeżeli znowu będę piastował zaszczyt reprezentowania was, będę usiłował wpłynąć na natychmiastowe przyjęcie środka dobrego, u-

---

trzeba syntezy, tam trzeba twórczości. Ci więc którzy utrzymują że komedja jako odbicie codziennego życia, powinna być pisana prozą, sami siebie i drugich w błąd wprowadzają. To właśnie portretowanie życia, to wprowadzenie prozy do komedji i dramatu, wyrodziło dzisiejszy rodzaj utworów dramatycznych francuzkich, których nawet stanowiska w literaturze ściśle oznaczyć nie można, ale które w każdym razie są tylko przemijającą fazą, przejściem dwóch różnych epok. Żyją one z obecną chwilą i wraz z nią zamierają. Nie takie jest przeznaczenie dzieł prawdziwych talentów dramatycznych, i te które od wieków zostały i przez wieki zostaną, były pisane przez poetów nie przez realistów i to po największéj części w formie poetom tylko właściwéj. Proza jako forma była tam wyjątkiem ale nie regułą. Dobrze więc zrobił pan Chęciński że wyżéj poszukał wzorów, i z serca mu życzymy aby się ciągle trzymał raz obranéj drogi, starając się jedynie przedmioty jakie weźmie do obrobienia w mniéj szczupłych ramach ściskać.

Bo przesąd to stugłowa hydra o szerokich ramionach, czyliż on się kończy na tem szczupłem polu na jakiem go zwykle dramato i powieścio pisarze zamieszczają. Od xięcia do hrabiego, od hrabiego do prostego szlachcica, od szlachcica do mieszczanina, od mieszczanina do rzemieślnika, od rzemieślnika do chłopa, wszystkie te warstwy w drabince społeczeńskiéj uznają tylko wyższych od siebie, niższych nie widzą. Szewc który będzie się starał o córkę kupca bławatnego, napotka też same przeszkody co Wilczura w domu baronowéj. — Pan rządca pomiata ekonomem, który wzajem batogiem chamów okłada. — Arystokracja jest wszędzie i dziś może najwyraziściéj w miljonach się ona objawiła. — My wszyscy bezwzględnie jesteśmy arystokratami, i widzimy tylko belki w oczach sąsiadów, którzy z jakichś zasad hierarchji socjalnéj o stopień wyżéj nad nami górują. — Moja praczka przyszła raz do mnie użalać się z oburzeniem, że stróż śmiał się oświadczyć o jéj rękę. — „Jak takiemu chamowi myśleć o mnie, mówiła ona, ja najmniéj za kredencerza iść powinnam.“ Ciekawym coby taki Wilczura był powiedział gdyby syn jego zamiast u baronostwa, zapragnął poszukać sobie żony gdzieś tam w Maćkowéj chałupie, choćby nawet Maćkówna była wzorem cnót, wdzięków i skromności. A proszę mi wierzyć że nie usprawiedliwiam tu baronowéj iż się oburza że doktór śmie sięgnąć po rękę jéj córki, ani też Wilczurę gdyby się gniewał, że syn jego chce się żenić z Maćkówną, jeżeli Maćkówna skąd inąd jest godną takich związków, przedstawiam tylko rzeczy tak jak są w istocie.

Czy tak będzie zawsze nie wiemy, to tylko pewna, że Bóg niczego pod jedną miarą ludziom nie udzielił. Nie śmiemy mówić żeby w takim stanie społeczeństw była konieczność przeznaczeń ludzkości, historja nas uczy jednak, że wszelkie pokuszenia do wyjścia z tego błędnego koła na marno się obróciły. I teraz nawet w tym postępowym dziewiętnastym wieku, kiedy w pożyciu mniéj więcéj zacierają się owe granice, kiedy braterstwo chrześćjańskie, potrzeby, siła parcia czasu, zbliża do siebie ludzi różnych stanów i położeń w równości pożycia i stosunków, obecnie nawet mówię, tam gdzie się życie z życiem łączy, tam gdzie związek małżeński najsilniejszym punktem zjednoczenia i zlania się staje, znika owa pozorna równość, a przesądy powstają w całéj sile swojéj, i srożą się z wszelką dawniejszą nie tolerancją. — Obejrzmy się w koło siebie, zobaczmy czyśmy wolni od nich a wówczas z całą siłą rzucimy na innych wyrok potępienia za śmieszność.

A zresztą co nam do tego, niech tam się sobie xiąże z xiężniczką i hrabia z hrabianką żeni, kiedy im z tem dobrze. Nie na tem jeszcze postęp, nie na tem szczęście społeczeństwa zawisło. „Czyń każdy w swojem kółku“ powiada nasz poeta, dopóki więc baronówna nie przyjdzie mnie poszukać, obejdę się bez baronównéj do współudziału w tym czynie. — Chiny to staromądry naród, tam zasługi pojedynczego człowieka uszlachcają przodków jedynie,

miarkowanego i konstytucyjnego.

Nie będę zajmował się kwestją jawnego lub tajnego głosowania; rozwinięta i dojrzała opinja rozstrzygnąć ją powinna. Jestem zwolennikiem jawności, wszelako szanuję instytucje i widoki tych, którzy oświadczają się za ballotowaniem i równie jak oni pragnę znaleźć hamulec na zastraszanie i przedajność.

We wszystkiem com powiedział, wstrzymałem się od przypisywania ministerjum niegodnych pobudek. Możemy rozróżnić dążność środków, ale nie jesteśmy w stanie znać pobudek jakie je natchnęły. Oskarżać ludzi będących przy władzy, że dbają o zachowanie swych stanowisk i ludzi nie będących niczem, że starają się o ich pozyskanie, jest to niegodny zarzut powtarzany co chwila. Trudno jest być przenikającym, a łatwo podejrzliwym i niemiłosiernym.

Jestem gotów bronić mojego postępowania i pobudek, jakie mię stawiły w obec wyborców Londynu, którzy mię nieraz poparli swą szlachetną pomocą, i którym najżywszą winien jestem wdzięczność.

Mam zaszczyt i t. d.« *(Journal des Débats.)*

F R A N C J A.

Paryż 8 kwietnia. Na wczorajszéj konferencji żadnego nie wzięto postanowienia co do jednego z trzech projektów, o których wczoraj wspominaliśmy. Pełnomocnicy wymienili między sobą swe pełnomocnictwa, celem traktowania téj specjalnéj kwestji. Odebrali także sprawozdania Porty i rządu mołdawsko-wołoskiego, co do okoliczności które towarzyszyły obiorowi hospodara w obudwu Xięztwach. Łatwo bardzo dorozumiéć się, iż raporta Turcji i rządu mołdawsko-wołoskiego, nie zgadzają się z sobą. Zapewne ważne te dokumenta odczytane zostaną na przyszłem posiedzeniu, które w przyszły wtorek się odbędzie.

Jakeśmy to wczoraj pisali, nie idzie tu o zmodyfikowanie konwencji z dnia 19go sierpnia, lecz o wynalezienie i przyjęcie formuły, któraby dozwalała ratyfikacji obioru pułkownika Kuzy, utrzymując wszakże na przyszłość zasadę oddzielnéj administracji obydwu Xięztw. Pełnomocnicy są zdania, że kwestja w mowie będąca, zajmie ich jeszcze na dwóch lub trzech posiedzeniach. Poczem z kolei wystąpi kwestja wolnéj żeglugi na Dunaju.

— W skutek ciągłego uporu Austrji, domagającéj się rozbrojenia Piemontu i odmowy tegoż dopóki sama Austrja nie da przykładu, otworzenie konferencji obejść się będzie mogło bez tego poprzedniego kroku. Sądzić wszelako należy, iż Austrja domagania się o rozbrojenie, nie będzie dłużéj popierała jako warunku sine qua non, przystąpienia do obrad na konferencjach. Konferencje zawsze się zbiorą, chociaż Austrja i Piemont pod bronią stać będą. Co do czasu, nic się nie zmieniło, data zawsze na dzień 30 kwietnia lub 1go maja jest naznaczoną. Podany dawniéj dzień 20go kwietnia według *Journal des Débats*, był błędem drukarskim. Jako miejsce zebrania pełnomocników, już dziś nie Baden, lecz Karlsruhe wskazują, chociaż i o tém wątpić wypada, gdyż kongres ma się od być w mieście niezależącym od żadnego z mocarstw obradujących. Co do prezydencji, utrzymują, iż według zwyczaju przewodniczyć będzie z kolei pierwszy pełnomocnik każdego z mocarstw obradujących. Inni znów utrzymują, że zwyczaj chce właśnie, aby prezydencja należała do mocarstwa, które dało inicjatywę.

— Trudno przypuścić, aby Austrja nie otrzymawszy poprzedniego rozbrojenia Piemontu, uchylała się od kongressu, gdyż powinna wiedzieć, że cztery mocarstwa postanowiły na serjo uregulować kwestję włoską, chociażby Austrja nie wzięła w obradach udziału.

Tymczasem zaś oczekiwany jest w Paryżu margrabia Massimo d'Azeglio, nadzwyczajny poseł króla sardyńskiego, udający się ze szczególną missją do dworu francuzkiego i angielskiego. Pan d'Azeglio gorliwy i światły patrjota włoski, doznające powszechnego poważania i niemały wpływ wywiera, dla tego mile zapewne będzie widziany przez gabinet paryzki i londyński. Jest on upoważniony mówić w imieniu Włoch, lecz zarazem Włochy słuchać będą jego głosu, którym go natchną wyjaśnienia, jakie spodziewa się zebrać w czasie swego pobytu we Francji i Anglji. Mylnie dzienniki donosiły, że margrabia d'Azeglio ma zastąpić w Paryżu marg. Villamarina, który zajął w dyplomacji ważne stanowisko przez prawość swego charakteru, oddawszy znakomite przysługi ojczyźnie w nader trudnych okolicznościach, nietylko w Paryżu, lecz i we Florencji, gdzie od 1848 roku był posłem sardyńskim. Rząd więc piemoncki nie może się pozbawiać męża posiadającego wpływ u rządu francuzkiego.

Im więcéj się zbliża czas zebrania kongressu, tym więcéj szerzą się pogłoski wojenne, które zwiększyły się dziś i przez odebraną z Turynu depeszę, w któréj jest mowa o nader wojowniczym rozkazie dziennym, wydanym do żołnierzy w Medjolanie. Wielu mniema, że przyjdzie do nieprzyjacielskich kroków między Austrją i Sardynją, co naturalnie nie bardzo korzystnie wpływa na kursa giełdy. *(Le Nord.)*

N I E M C Y.

Frankfurt 4 kwietnia. Bawarja która wraz z Hannowerem stanęła na czele wojennego ruchu w Niemczech, nie zaprzestaje przygotowań wojennych na coraz wyższą skalę. Na wniosek kommissji w Frankfurcie, będzie wkrótce uorganizowany czwarty pułk artyllerji, przez co broń ta o 16 baterji powiększoną zostanie.

W Wirtembergskiem minister wojny wydał rozkaz pułkownikom zatrzymania pod sztandarami żołnierzy, których czas służby kończy się w maju bieżącego roku.

W Hessji Elektoralnéj za przykładem izby hanowerskiéj, izba druga uczyniła swą wojenną demonstrację. Prezes jéj pan Zuschlag otwierając posiedzenie, zagaił je mową pełną zapału w tym duchu, jaki dziś *patrjotyzmem niemieckim* nazywają. Cała izba powstała dla dania oklasków i okazania jednomyślności z prezesem.

Żądając kredytów nadzwyczajnych na uzbrojenie i przygotowanie na stopę wojenną armji heskiéj, minister oznajmił, że z dniem 1szym maja r. b. kontyngens 20,000 jaki Hessja armji związkowéj niemieckiéj dostarczyć powinna, może być gotów do pójścia natychmiast na linję bojową. *(Journal des Débats.)*

P R U S S Y.

Berlin 6 kwietnia. Jakkolwiek nadzieje pokojowe nie zniknęły jeszcze zupełnie z widnokręgu, większa niespokojność a niżeli przedtem powraca; lękają się albowiem, ażeby usiłowania państw pośredniczących nie rozbiły się o upór dwóch państw najbardziéj interessowanych, to jest Austrji i Sardynji. W Wiedniu powtarzają tylko ciągle „niech się Sardynja rozbraja", ale nie mówią czy i Austrja także zawiesi swoje uzbrojenia, podjęte z wysileniem ostatnich funduszów, których dalsze prowadzenie ciągnie niechybnie za sobą trzecie austrjackie bankructwo.

Tymczasem ton prassy wiedeńskiéj coraz bardziéj staje się gwałtownym. Z resztą to rozdrażnienie urzędowego dziennika dowodzi, że szanse nie bardzo pomyślne dla Austrji. Szczególniejszą jest rzeczą, iż *Gazeta Wiedeńska* wstrzymuje się od oświadczeń, na jakim punkcie stoją istotnie rzeczy, i jaki postęp zrobiła kwestja kongressu. Nasza pół-urzędowa *Pressa* także jest niemą i tym sposobem przyczynia się do wzbudzenia coraz większéj obawy.

— Pewien rodzaj febry tifoidalnéj dziesiątkuje załogę w Torgau. Na lato mają porozdzielać wojska w sąsiednich okolicach, dla usunięcia o ile można przyczyn téj choroby; trudno to jednak będzie, gdyż forteca Torgau, tak samo jak Spandau, jest w bardzo niezdrowem położeniu. W Spandau podobnież część załogi choruje na febrę. *(J. d. D.)*

W Ł O C H Y.

Neapol 2 kwietnia. Fermentacja umysłów panuje tu wielka. O chorobie króla zawiadomiono już ciało dyplomatyczne; wszystkie partje są w ruchu. Stronnictwo xięcia następcy formuje się i uwydatnia; stara się ono o pozyskanie sobie przychylności między znakomitościami liberalnemi, a nawet obiecuje nadać konstytucję i amnestję ogłosić. Lecz wieści te wychodzą od kamarylli, a nikt z dworu nie chce przyjąć za nie odpowiedzialności i otwarcie działać. Mówią, że xiąże Syrakuzy usiłował zdobyć sobie wpływ na xięcia Kalabrji,

---

a potomkowie niech się sami poczciwą pracą dorabiają szlachectwa. Kiedy jednak u nas tak nie jest, to zostawmy rzeczy jak są. — Nie tutaj, nie w tem leży ten kamień mądrości którego filozofowie dziewiętnastego wieku szukają.

W każdym jednak razie, kiedy już autor zapragnął wypowiedzieć swoją w tym względzie opinję, chwali się mu że uczynił to śmiało, a pomimo tego z godnością i przyzwoitością wielką.

Pan Chęciński nie wdaje się w żadne określenia niepewne i krążenia zdaleka około wytkniętego przed sobą celu, jak to by na jego miejscu nie jeden tegoczesny autor francuzki uczynił, on wypowiada odrazu czego chce, a pretendentem do ręki baronównéj robi nie jakiegoś tam szlachetkę, chociażby szaraczka, co pomimo swojego herbu, tak dobrego pewno jak i drugi, zawsze lisią czapką i kapotą trąci, ale chłopa, prostego chłopa.

Otóż stary Wilczura jest chłopem i dziwię się tym którzy mówią że jest on raczéj do drobnego szlachcica podobny. Nie ma tu błędu i rola była skreśloną dobrze, i pan Rychter wybornie ją oddał, ale trzeba pamiętać, iż szerszem jest daleko znaczenie wyrazu chłop niżliby niektórzy rozumieć to chcieli. Chłop to jest człowiek bez herbu, który zna zaledwie ojca, a dziadka już nie pamięta, więc z chłopem można sąsiadować, zadawać się z nim, bywać u niego, można w towarzystwie przyjmować go na stopie równości, ale wara mu wchodzić w związki rodzinne.

Uprzedziłem was już z góry czytelnicy, że według mojego mniemania, obędzie się bez tego na świecie, komedja jednak czego innego chciała dowieść i trzeba przyznać panu Chęcińskiemu, że wziął się dobrze do usprawiedliwienia swojego zdania. — Dowcipu ma w miarę, i to nie rażącego uszy jak to się często zdarza, kiedy kto zapragnie nadto pohulać sobie i zyskać oklaski paradyzu, układ sceniczny zręczny, interes podtrzymany, charaktery, oprócz baronowéj która nam się trochę przesadną a raczéj zazbyt wcieloną w jedną ideę wydała, wybitne i poprowadzone z prawdą, wiersz prześliczny, język czysty.

Nawet i panowie herbowi nie mogą się poskarżyć żeby w rozwinięciu swéj sztuki autor zazbyt stronnym się okazał, bo baron na końcu sztuki mówi:

Schowaj to; kiedy nędza groziła mi bliska,
Jam brudnem poniżeniem nie splamił nazwiska,
Pamiętałem o ojców przekonaniu starem,
Że największą jest hańbą być światu ciężarem,
Jak wielu, co majątek nierozważnie stracą;
Błąd mój, powetowałem stałością i pracą...

W tych właśnie wierszach leży zamknięty sens moralny komedji, idea którą pan Chęciński pragnął przeprowadzić. Baron nie opuszcza rąk, pracuje, zasługą odzyskuje stanowisko społeczne, takiemi radzibyśmy wszystkich widzieć, takie jest prawdziwe znaczenie wyrazu szlachectwo, a francuzkie „noblesse oblige," nie inaczéj winno być tłumaczone.

Pan Chęciński obdarzywszy nas tą komedją która ze wszech miar zasługuje na powodzenie jakie uzyskała, nie tyle jeszcze zrobił, ile dowiódł jak wiele może zrobić, jak wiele wolno nam się spodziewać po nim. Przedmiotów naokoło nie brak, a przedmiotów daleko żywotniejszych u nas, niźli spory o przywileje pargaminowe które w każdem ucywilizowanem albo nawet na wpół ucywilizowanem społeczeństwie jednaki tryb, jednaką formę przybrać muszą.

Przypuszczamy że Molier swoim „bourgeois gentelhomme" mógł poprawić nie jedną śmieszność w zarodku jeszcze będącą, ale ręczymy że markizowie czy za jego czy za naszych czasów widząc dumę swoją chłostaną na scenie, wzruszali tylko ramionami mówiąc: „Ot prawi sobie duby smalone, bo zazdrości że my mamy tytuły a on nie ma." — Nie komedja zaś wpłynie na to że o bogatą bankierównę, po kilku na raz zrujnowanych hrabiów i xiążąt starać się będzie, życie, potrzeby czasu, największym bodźcem, największym czynnikiem tu są. — Dowodzić zaś że baronowa woli córkę swoją wydać za hrabiego niż za chłopa, nie ma czego, wszyscy wiemy dobrze o tem, bo chociaż w komedji pana Chęcińskiego, charakter barona daleko dosadniéj i

lecz bezskutecznie. Dodają jeszcze że przyszła królowa zawezwała do siebie ojca swego, aby w chwili krytycznéj miéć w nim doradcę i pomoc, i tenże miał już wyjechać z Bawarji do Neapolu. Ci co mają stosunki z dworem powiadają, że panują tam dwie partje w rodzinie królewskiéj, to jest królowéj panującéj i młodej xiężniczki, małżonki następcy tronu, — pierwsza surowa, arcypobożna, ponura, gorliwa, zajęta chorobą króla, używa wszelkich możliwych środków sztuki lekarskiéj, aby królowi pożądane zdrowie powrócić, obok tego usiłuje posuwać do tronu starszego syna swego, pełnego żywości i zdolności; — druga partja pragnie i usiłuje wyzwolić się od wpływów osób, które teraz gromadnie zalegają miejsce w przedpokojach królewskich.

Xiążę następca oscylluje między temi dwoma stronnictwami, stąd wyradzają się najdziwaczniejsze wieści na jego rachunek.

Wczoraj właśnie przyjechał do Neapolu Xiążę Kalabrji z żoną; oddali oboje wizytę xięciu Pruskiemu, który przybył tu wczoraj z żoną i xiężniczką Alexandrą. J. K. Mość podróżuje incognito pod imieniem hr. Zollern.

Kardynał arcybiskup drugim listem pasterskim z dnia 28 marca, nakazał codzienne modły o zdrowie Króla. (*Indep. Bel.*)

Literatura Perjodyczna.

Korrespondent Wileński *Gazety Warszawskiéj* opisuje jeszcze karnawał, jego zabawy i maskarady, które tam udały się bardzo dobrze, daléj o rozpoczętych z wiosną robotach około kolei, które bardzo szybko postępują. Korrespondent zwraca także uwagę na to, że tam mimo przybywania corocznie po kilka i kilkanaście domów, lokale coraz więcéj idą w górę. (To tak samo jak i u nas).

W *Gazecie Codziennéj* czytamy dokończenie listu p. Antoniego Nowosielskiego o Pamiątkach historycznych znakomitych rodzin, Tom. Święckiego, t. 2, Warsz. 1859; o Wspomnieniach F. S. Dmochowskiego, Warsz 1858, i o Wspomnieniach Fr. Kowalskiego t. 2, Kijów 1859.

DONIESIENIA.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.—W rozwinięciu przepisu art. 1 Prawa o Towarzystwie kredytowém ziemskiem z d. 8 (20) kwietnia 1853 r. które stanowi: „iż udzielanie pożyczek w Listach zastawnych 3go okresu, rozpocząć się może z d. 20 kwietnia (1 maja) 1853 skończyć się zaś ma z d. 18 (30) czerwca 1859 r.“ oraz w dalszym ciągu obwieszczenia swego z d. 8 (20) września 1858 r. w Gazecie Rządowéj Nra 216, 222 i 228, zaś w Gazecie Warszawskiéj Nra 261, 266 i 272 ogłoszonego, Dyrekcja główna ponownie ostrzega interessentów, którzyby z dobrodziejstw stowarzyszenia kredytowego ziemskiego korzystać jeszcze zamierzali, aby akta przystąpienia do tegoż Towarzystwa w właściwych xięgach wieczystych tak wcześnie zeznawać pośpieszyli i wyciągi takowych z wykazami hypotecznemi, ostrzeżenie co do żądanéj pożyczki 3go okresu obejmującemi, oraz innemi potrzebnemi kompletnemi dowodami dyrekcji szczegółowéj złożyć postarali się, iżby decyzja stanowcza względem przyznania téj pożyczki, nietylko przez dyrekcję szczegółową i dyrekcję główną, ale nawet na odwołanie się w przypadku odmównym przez komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego przed rzeczonym terminem prekluzyjnym t. j. najdaléj w d. 18 (30) czerwca r. b. wydaną być mogła.—Prezes, rzeczywisty radca stanu *Białoskórski.*—Pisarz assesor kollegjalny *Brzozowski.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bogusz Franciszek z Bolmina nr 585. — Chełmski Stanisław oby. z Kruszyna nr 625. — Iwanowski Jan marszałek szlachty z gubernji Wołyńskiéj nr 1296. — Nakwaski Jan ob. z Studzianny nr 625. — Nestler komisarz kryminalny pruski z Berlina nr 1574 — hrabia Potocki Alfred szambelan dworu austrjackiego z Krakowa nr 393.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czapski Mateusz ob. do Turzy Wielkiéj. — Cielecki Józef ob. do Lenic. — Lubomirski Eugenjusz xiążę do Mohylewa.—Narbut Benedykt ob. do Kupisk.—Zawisza August ob. do Soboty. — Majer Karol doktór prawa do Wiednia.—Trichot Karol profesor do Wrocławia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 13 Kwietnia 1859 roku.

	żądano		płacono	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	49
Dukaty holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	90	35	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polski. (4 1/4 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	75 1/2	14	72 1/2
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	90	—	—	—
Cert. banku na ob. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855	—	—	—	—
Akcje głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (%) . .	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .	—	—	—	—
Wexle z dnia 11 b. m.				
Berlin . . . . . 100 Tal. 2 M.	100	35	100	20
„ . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk. 2 M.	152	70	—	—
Londyn . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	75	—	—
Moskwa . . . . 100 Rs. k. t.	99	33	—	—
Petersburg . . . 100 Rs. 1 M.	99	66	—	—
„ . . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . 300 Fran. 2 M.	81	—	—	—
„ . . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . 150 Zł. R. 2 M.	88	20	—	—
Wrocław . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 14 4/9
od listów zastawnych kop. 18 1/2
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

prawdopodobniéj od roli baronowéj skreślona, to jednak odrębnie rzeczy wziąwszy, taki baron jest wyjątkiem, baronowa zaś regułą. A jednak czemże się dzieje, że nietylko w przedstawieniu ale i w czytaniu rola żony gaśnie przy mężu. Bo to co pan Chęciński utworzył z siebie, wybornie mu się udało, to zaś co chciał odtworzyć ze świata, trąci przesadą, za wiele jeszcze w nim młodości i poezji na dokładną analizę ułomności ludzkich.

Ośm podobno dotychczas mieliśmy przedstawień téj komedji i wszystkie napełnione. Do tego tak niezwykłego powodzenia przyczyniła się w znacznéj części wyborna gra artystów naszych, którzy widocznie wszelkiemi siłami, każdy wedle możności swojéj, starali się przyłożyć rękę ku temu powodzeniu. Trudniejsza to sprawa z pochwałą aniżeli z naganą, pierwsza musi być zawsze ogólnikowa, podczas kiedy do drugiéj można i trzeba nawet wytukać powodu. Dla tego też każda nowa rola odegrane przez pana Żółkowskiego (Barona), ztaje się dla recenzentów trudnem zadaniem w wyszukaniu w słowniku pochwał wyrazów, odpowiadających zasłudze i talentowi tego znakomitego artysty. Powiedzieliśmy że charakter barona jakkolwiek wybornie przez pana Chęcińskiego zrobiony, jest w pewnym względzie wyjątkiem. — Otóż pan Żółkowski potrafił grą swoją ten wyjątek na regułę przetworzyć. Każdemu się zdawało że znał gdzieś tego kochanego a poczciwego szlachcica, o prostocie wiejskiéj, o wielkoświatowéj ironji, o pańskim pozorze. — Typ czysto polski nie zacieniował się nawet najlżejszą barwą zagraniczną. Wielką jest zaletą sztuki kiedy najbardziéj zbliża się do natury, tutaj szczerze pragnęlibyśmy żeby natura o ile możności taką sztukę naśladowała.

Role w rodzaju Wilczury, właściwe są tylko panu Rychterowi, on je można powiedzieć stworzył i niema w nich dotychczas współzawodnika. Niepamiętamy już Nowakowskiego, Lwowskiego artysty, który kiedyś występował na scenie naszéj, i który także zasłynął w przedstawianiu czysto polskich charakterów, to jednak ręczyć możemy, że pomiędzy tymi których sami widzieliśmy, lub których ustna czy piśmienna tradycja pamięć przechowała do nas, pan Rychter bezsprzecznie pierwsze trzyma miejsce. — Wilczura jest tylko młodszym bratem téj zacnéj rodziny kontuszowców, których wydatne rysy pan Rychter grą swoją tak nam w pamięć wraził. Że ten chłop jest trochę szlachcicem, nic w tem dziwnego, wszakże widzimy tylu szlachty, w któréj wszelkie tradycyjne zalety w pieczątce się tylko zostały. — A niech tam już kto chce wyucza się téj dworskości z którą Wilczura podaje rękę pani baronowéj, nie da się ona skopjować i wypracować, trzeba ją mieć. — Na zaletę jeszcze pana Rychtera powiemy, że całość wystawienia téj komedji, tak wypracowanéj w szczegółach, tak zgodnéj w ogóle, jemu winniśmy — on bowiem jako reżyser trudnił się całym jéj układem i znać to że powodzenie jéj miał na sercu.

Pannie Dutkiewicz przypadła trudna rola baronowéj. — Artystka wypracowała ją sumiennie i gorliwie, chociaż może nie w sile jéj leżało dać zupełne życie temu charakterowi, który jest więcéj uosobieniem jednéj myśli, niźli żyjącą postacią. — Już zwracaliśmy uwagę czytelników na tak dziwny wypadek, że to co pan Chęciński z siebie utworzył, wyszło wybornie, to zaś co chciał wziąć ze świata, dalekiem jest od posiadania żądanych cech natury i prawdy. W tem leży główna przyczyna niedostatków gry panny Dutkiewicz jeżeli się jakie znajdą. W każdym jednak razie z oddania téj roli, dobrze rokujemy o ciągłym postępie artystki, która poświęciwszy się wyłącznie oddaniu jednego tylko rodzaju charakterów, przy pracy i wytrwałości powolnie ale pewnym krokiem może iść naprzód.

Nie wielka rozmiarami rola pani Ziemińskiéj, sympatycznie uwydatniła się dla widzów. Pan Stolpe grał ze zwykłem sobie powodzeniem, pan Swieszewski na pierwszem przedstawieniu, pan Wilkoszewski zastępujący go w dalszych, skutecznie przyłożyli się do utworzenia dobréj całości.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 2 (14) Kwietnia 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*